

005

K. Janda

# Wiciórka na dobre i na złe

Krystyna Janda  
Maria Seweryn

Raczej nie udzielają wspólnych wywiadów. Dla nas zrobiły wyjątek. Krystyna Janda i Maria Seweryn opowiadają, jak zmieniały się ich relacje matka-córka, co jest w nich wyjątkowego i dlaczego coraz więcej czasu spędzają razem.

• Beata Biały

**D**wie niezwykle kobiety, połączone nie tylko więzami krwi, ale też tą samą pasją. Niedaleko pada jabłko od jabłoni?

Krystyna Janda: Tak się wydaje w naszym przypadku (śmiech).

Mario, miałaś cztery latka, gdy pierwszy raz zagrałaś w filmie „Dyrygent” u boku swojej mamy i taty. Już wtedy wiedziałas, że będziesz aktorką?

Maria Seweryn: Nie, nawet nie mam żadnych wspomnień z planu z tamtego czasu, jedynie jakieś przebłyski. Myślę, że nawet nie byłam świadoma tego, że biorę udział w filmie (śmiech).

Ale potem był kolejny wspólny film „Matka swojej matki”, w którym zagrałyście matkę i córkę. To łatwiej czy trudniej grać razem? Jak przyjąć uwagi, jak nie przenieść prywatnych emocji?

M.S.: Grając w „Matce swojej matki” nie byłam jeszcze w pełni ukształtowaną aktorką, byłam po





## Z rodzinnego albumu



► Czerwiec 2011. Andrzej Seweryn, Maria Seweryn, Krystyna Janda. Premiera „W małym dworku” w Och-teatrze.



◄ Milanówek, grudzień 1989. Edward Kłosiński z synkiem Adamem, Krystyna Janda i Maria Seweryn.

▲ Czerwiec, 2000 rok. Park Skaryszewski. Matka i córka zaczytane w scenariuszu „Oskar i Ruth”.



pierwszym roku studiów w Szkole Teatralnej, niewiele umiałam. Prywatne emocje raczej mi pomagały, a uwagi mamy były zbawienne, bo nie potrafiłam jeszcze konstruować roli.

Zaprosiła też pani córkę do serialu „Męskie-żeńskie”, który pani reżyserowała, i do którego napisała scenariusz. Lubi pani pracować z córką?

K.J.: Tak, mam wtedy jakby dużo większą kontrolę, ale także poczucie podwójnej funkcji. Bardzo mi zależy, żeby przekazać Marysi to, co umiem i co wiem. Jak wiadomo, aktorstwo to taki zawód, w którym wszystko najłatwiej pokazać właśnie podczas pracy nad konkretną rolą.

Przy realizacji serialu „Męskie-żeńskie”, to była także propozycja telewizji, liczone, że udział mój i mojej córki zwiększy oglądalność, zaciekawienie tym serialem. Chętnie na to obie przystaliśmy. To była bardzo, bardzo miła praca i współpraca.

Mario, dużo zawdzięczasz swojej mamie zawodowo? Czego cię nauczyła?

M.S.: Spotkałam na mojej drodze parę osób, które mnie ukształtowały w tym zawodzie i miały na mnie istotny wpływ. Mama jest jedną z nich.

Obie prowadzicie teatry, choć każda „swoją” scenę. Problemy i radości się przeplatają?

K.J.: Tak, oczywiście. Wzrasta wzajemne zaufanie i zmniejsza się poczucie samotności. Te dwa teatry to jednak jeden organizm. Jeden krwioobieg. Musi być jedno-myślność, odpowiedzialność za decyzje i porozumienie absolutne.

To nie są żarty, tu nie może być przypadków. Jesteśmy do swojej dyspozycji dzień i noc, nie ma żadnych tematów tabu, niedomówień i, na szczęście, żadnych między nami nieporozumień.

To dziś odpowiedzialność za poważne przedsięwzięcie teatralne z czterema scenami i ludźmi pracującymi w Fundacji, z ich rodzinami, planami, marzeniami.

To już nie jest tylko kółko zapaleńców i przyjaciół. Musiałyśmy z konieczności wprowadzić procedury i zasady na tyle, na ile w teatrze mogą one istnieć.

Mario, to mama dawała ci pierwsze lekcje, jak robić teatr, jak być nie tylko artystą, ale i menedżerem, księgową?

M.S.: Uczestniczyłam już w powstawaniu Teatru Polonia, byłam „na miejscu” od chwili założenia Fundacji, potem powstawania każdego spektaklu.

Grałam, siedziałam w biurze, sprzedawałam też w wolnych chwilach bilety, poznałam teatr od każdej prawie strony. I pokochałam go. Myślę, że gdyby nie mama, nie przytrafiłaby mi się ta wspaniała przygoda i miłość.

Trudno jest być córką sławnej matki? Trudno skonfrontować się z matką, która jest ikoną?

M.S.: Nie, bo ja się z nią nie konfrontuję, nie porównuję. To, że mama uważa mnie za swojego partnera w pracy i w życiu, sprawia mi radość.

Pani Krystyno, co pani powiedziała, gdy córka oznajmiła: „Będę aktorką”? Wiedziała pani, z czym to się wiąże dla kobiety. Czy to prawda, że płakała pani przez tydzień?

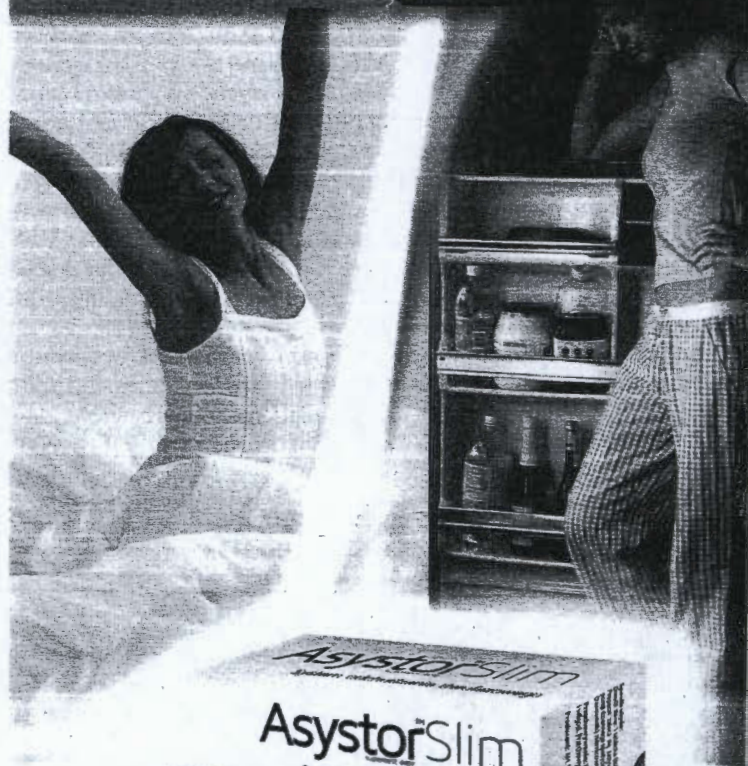
# system odchudzania dwufazowego

Rano

- spala tkankę tłuszczową
- redukuje wchłanianie węglowodanów

Wieczorem

- zmniejsza łaknienie
- przyspiesza metabolizm
- podczas snu



Dostarcza właściwych składników redukujących wagę dokładnie wtedy, gdy są potrzebne.

## chudnij z Asystorem rano i wieczorem



►► K.J.: Tak, byłam nieszczęśliwa, bo nie byłam pewna, czy za ochotę bycia aktorką jest talent i wytrwałość. Odporność psychiczna i fizyczna. Przecież wiedziałam, jak jej będzie trudno. I jakie to nieszczęście być niedobrą aktorką.

**Mario, jak mogłaś zrobić to swojej mamie? W dodatku dalej poszłaś jej drogą – prowadzisz na co dzień Och-teatr. Nie za duży ciężar na barkach tak młodej osoby?**

M.S.: Młodej? Dziękuję!

K.J.: Moje lęki i obawy okazały się niesłuszne. Na szczęście. Marysia to dziś bardzo dobra, świadoma, osobna i oryginalna aktorka. Z wielkim wnętrzem i prawdą, z doświadczeniem i techniką.

**Urodziła pani Marysię jako świeżo upieczona aktorka. I zaraz była pani jedną z najbardziej zapracowanych artystek. Były trudne momenty?**

K.J.: Tak, są do dzisiaj, bo dziś moim czwartym „dzieckiem” jest także moja mama. Wtedy to ona była naszą podporą i opoką. Ja Marysi w tym sensie dziś nie mogę pomóc, brak mi czasu.

**Mario, jako dziecko nigdy nie myślałaś: „Wolałabym mieć normalną mamę, która wraca z pracy o trzeciej, odbiera mnie ze szkoły, gotuje obiad, robi konfitury”?**

M.S.: Kiedy mamy nie było miesiącami i tęskniłam, to chyba tak. Ale potem wracała i gdy widziałam spełnionego, szczęśliwego człowieka, szybko o tym zapomniałam. Poza tym uważam, że to nie ilość czasu spędzanego z dziećmi jest istotna, tylko jakość tego czasu. A proszę mi wierzyć, przy niej ta jakość jest niezwykła. **Jak wychować dobre i szczęśliwe dziecko? Co jest podstawą dobrych relacji? Miłość? Długie szczerze rozmowy?**

K.J.: Uważam, że jestem o wiele mniej „perfekcyjną” matką niż Marysia. Nie mogę się z nią porównywać. Tak naprawdę moje dzieci wychował mój mąż i moja mama. **Aktorstwo to piękny zawód, ale też trudny. Jak pogodzić karierę, macierzyństwo, dom?**

M.S.: Nie da się tego pogodzić. Ale ja nie mam wątpliwości, co jest najważniejsze: mój dom.

## Razem w filmie



◀ 1979

Maria Seweryn miała cztery latka, gdy po raz pierwszy zagrała w filmie, obok mamy i taty. Dziś mówi, że z planu „Dyrygenta” niewiele zapamiętała. Na fot. z lewej Jan Ciecierski.

1996 ▶

„Matka swojej matki”. Alicja (Maria Seweryn) przygotowuje się do matury. Pewnego dnia odkrywa, że jest dzieckiem adoptowanym. Postanawia odnaleźć swoją biologiczną matkę (Krystyna Janda).



◀ 2003

Serial „Męskie-żeńskie” przeznaczony dla kobiet. Krystyna Janda napisała scenariusz, jest jego reżyserem i gra główną rolę – właścicielkę galerii sztuki. W roli córki Maria Seweryn.



**Mario, dziś masz dwie córki – Lenę i Jadzię. Wychowujesz je tak, jak twoja mama wychowywała ciebie czy chcesz to robić inaczej?**

M.S.: Nie umiem przeanalizować tego, jak wychowała mnie mama. Nie wierzę też w żelazne reguły wychowawcze. One się nie sprawdzają. Przy jednym dziecku taki model ma sens, przy innym nie.

Nie kłamię i nie tracę z moimi dziećmi kontaktu. Staram się ich nie oceniać, ale kiedy mam powód, bardzo je chwalam i głośno podziwiam. Chciałabym, żeby miały poczucie swojej wartości, mówiły, co myślą, słuchały siebie. Jestem konsekwentna i przyznaję się przed nimi do własnych błędów.

**Pani Krystyno, jak to jest? Trudniej być babcią czy matką?**

K.J.: Babcią bywam sporadycznie, tak bym to nazwała. Jestem babcią wiecznie się spieszącą i załatwiającą wszystko „na skróty”. Jestem opoką i punktem stałym, ale nieobecny na co dzień. Przybywam i myślę, i ratuję, i działam, kiedy zajdzie taka potrzeba.

**Macie panie receptę na wychowanie szczęśliwych dzieci?**

K.J.: Nie. Ja przynajmniej nie mam. Zawsze mówiłam, że dzieci muszą wychowywać się przez przykład i obserwację dorosłych. Ale też ja sama starałam się być zawsze dobrym przykładem.

Poza tym moja emocjonalność i bezpośredniość pomagają mi w kontaktach ze wszystkimi. Z moimi wnukami także.

## Tego jeszcze o nas nie wiecie

Krystyna Janda

- Dom rodzinny kojarzy mi się z lasem, ogrodem i moimi dziadkami.
- Do dziś pamiętam zapach kromki chleba z roztopiającym się w słońcu masłem i pomidorami zerwanymi z krzaka, z zapachem perfum babci i wody kolońskiej dziadka.
- Najwspanialsze wspomnienie z dzieciństwa to zbieranie grzybów z opowieściami i rozmowy z babcią i dziadkiem.
- W córce najbardziej lubię prawdość, prawdomówność, odwagę i poczucie sprawiedliwości.

Maria Seweryn

- Dom rodzinny kojarzy mi się z ulicą Bukszpanową na Mokotowie.
- Do dziś pamiętam zapach świeżo skoszonej trawy, kiedy kochałam się z moim mężem na łące nad Narwią.
- Najwspanialsze wspomnienie z dzieciństwa długie wakacje we Włoszech z mamą, Edwardem i moją siostrą Magdą.
- W mamie najbardziej lubię emocjonalność i bezpośredniość, miłość do ludzi i ciekawość ludzi oraz wielkie poczucie humoru.

